Nr. 7. W Tarnowie 5go Kwietnia 1898. R. II.

Dwutygodnik Katechetyczny

wychodzi 5go i 22go każdego miesiąca z wyjątkiem wakacyi.

Prenumerata wynosi:
Całorocznie 3 zł. 50 ct. lub 7 Marek.
Półrocznie 1 » 80 » lub 3 M. 50 f.
W Tarnowie całorocznie 3 zł. 20 ct.
» półrocznie 1 » 70 »

Inseraty
po 4 ct. od wiersza petitowego.

Adres Administracyi:
Tarnów, ul. Seminarska l. 21.

»In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.«

Kształcenie charakteru w szkole.

Jakkolwiek różne są zdania pedagogów o celach i organizacyi szkół publicznych i prywatnych, przecież w jednym punkcie godzą się dzisiaj wszyscy: wszyscy uznają za główne zadanie szkoły wykształcenie szlachetnego charakteru. Zarówno austryacki „Zarys organizacyjny“, jak i francuskie „Instrukcye“, odnoszące się do wychowania w liceach i kolegiach Rzeczypospolitej, [1]) wychodzą z tego stanowiska, że samo nauczanie pożytku nie przyniesie, że raczej trzeba dążyć do wytworzenia dobrych charakterów. Tak uczą i najwybitniejsi obecnie pedagodzy niemieccy. [2]) Jednakowoż zdania zaczynają się rozchodzić, kiedy jest mowa o koniecznych przymiotach dobrego charakteru i o czynnikach, jakie się składają na jego wytworzenie. Francuskie „Instrukcye“ marzą tylko o wychowaniu wolnych obywateli, jakich potrzebują urządzenia republiki demokratycznej (por. s. 166); o wpływie religii nie ma w nich nawet mowy. [3]) Wielu zaś filozofów dzi-

[1]) Por. „Instructions concernant les programmes de l'enseignement secondaire classique, suivies du rapport et de l'arrête relatifs a la discipline dans les établissements d'instruction secondaire“. (Paris. Delalain. 1892).

[2]) Np. Hermann Schiller „Handbuch der praktischen Pädagogik für höhere Lehranstalten“ (Leipzig 1886 s. 104 sqq.), Wilhelm Schrader „Erziehungs- und Unterrichtslehre für Gymn. und Realschulen“ Berlin 1882 (4te Auflage s. 1. sqq.)

[3]) Z drugiej jednak strony trzeba przyznać tym wskazówkom francuskiej „Rady wyższej“, które odnoszą się do nauczania *filozofii*, że daleko lepiej rzecz pojmują od naszych Instrukcyi ministeryalnych z r. 1884. Dowodzą one zwięźle i przekonywująco, że także dzisiejsza republika nie może do swoich szkół średnich

siejszych cofnęło się na stanowisko starożytnych sofistów i uważa pojęcia dobrego i złego, cnoty i występku, za całkiem *względne*, a więc nie podają oni wcale określenia charakteru dobrego, tylko zwracają uwagę na wybitne różnice, jakie zachodzą pomiędzy ludźmi pod względem usposobienia duchowego. Tak n. p. dzieli Th. *Ribot* w swojem czasopiśmie „Revue philosophique“, (tom 34ty. Paryż 1892, ss. 480 — 500) charaktery ludzkie na klasy następujące: do 1ej zalicza ludzi „czułych“, czyli „wrażliwych“ („sensitifs“), którzy zbyt łatwo ulegają wzruszeniom, bywają niespokojni, trwożliwi, skłonni do rozmyślania, pokorni; do 2ej ludzi „czynnych“, którzy bywają weseli, śmiali, przedsiębiorczy albo nawet zuchwali; do 3ej charaktery „apatyczne“, gnuśne, ospałe, nie troszczące się o nic. W każdej jednak z tych klas występują jeszcze wybitne różnice gatunkowe, które zależą przeważnie od rozwoju inteligencyi, a nadto trzeba jeszcze według Ribot'a rozróżniać typy, w których zespalają się znamiona klas wymienionych, a więc są ludzie zarazem „wrażliwi“ i „czynni“: ci odznaczają się uczuciem żywem i głębokiem, lecz wolnem od przesady, ale zarazem żądzą czynów, energią; u innych znów łączy się apatya, czyli brak żywszych uczuć z energią: tu należą ludzie „moralni“, których cnoty jednak więcej budzą poważania niż sympatyi. Są i tacy, których usposobienie jest zazwyczaj apatyczne, którzy jednak miewają napady wielkiej wrażliwości. Inni wreszcie, a tych jest najwięcej, nie okazują wcale żadnych wyraźnych znamion charakterystycznych.

---

otworzyć wstępu innej filozofii, jak tylko takiej, która umożliwia moralność, wynikającą z pojęcia *obowiązku* i że nauczyciele nie powinni w wykładach szkolnych odrzucać owych idei, które stanowiły dotąd podwalinę społeczeństw (ss. 120 — 123). A więc poglądy materyalistyczne, sceptyczne i t. p. nie są na miejscu w liceum; istnienie Boga, duszy nieśmiertelnej, prawa moralnego, wolnej woli nie powinno być podawane w wątpliwość. Dlatego też autorowie szkolnych podręczników filozofii (jak np. Janet) zgadzają się w rzeczach głównych z filozofią chrześcijańską. Nasze zaś Instrukcye nie pozwalają wprawdzie (równie jak tamte) zaprzeczać owych prawd zasadniczych, ale też nie pozwalają stwierdzać ich i dowodzić w propedeutyce filozoficznej, wychodząc z całkiem błędnego założenia, że w szkole średniej powinno się nauczać jedynie takich rzeczy, które są przyjęte powszechnie albo przynajmniej prawie powszechnie; a przecież istnienia duszy nie uznaje dziś wielu, a nawet liczny zastęp pracowników w zakresie psychologii!

Otóż niejedno dałoby się przytoczyć w obronie tego podziału, jednakowoż ma on tę słabą stronę, że nie odróżnia duchowych właściwości przyrodzonych od nabytych, temperamentu od charakteru, cnotliwego dążenia od zgubnej namiętności. Tak np. zalicza Ribot do ludzi zarazem „wrażliwych“ i „czynnych“: św. Teresę, św. Franciszka z Asyżu, św. Wincentego à Paulo, a obok nich Lutra, Alexandra Wielkiego, Napoleona I., Dantona i Byrona! W obec takiego zestawienia nie ma nawet co mówić o kształceniu charakteru; — zresztą „prawdziwy“ charakter musi według Ribot'a odznaczać się „jednością“ i „stałością“, czyli musi być *wrodzony* (s. 483 sq.).

Inaczej zapatruje się na tę sprawę pedagog praktyczny, który wprawdzie uwzględnia usposobienie dziecka wrodzone (por. rozprawkę o temperamentach, zamieszczoną w 1ym roczniku „Dwutygodnika“ na s. 169 sq. i 189 sq.), ale chce jego wolę skierować ku dobremu i wszczepić w jego serce szlachetne zasady, czyli ukształcić jego charakter według pewnej modły idealnej. Zastanówmy się więc nad wypróbowanymi od wieków środkami, które do celu tego prowadzą. Na pierwszem miejscu wymieniamy z powodów łatwo zrozumiałych przyzwyczajenie dzieci do *posłuszeństwa*, czyli *karność szkolną.*[1]) (*D. n.*)

Ks. Dr. A. Pechnik.

Egzorta o Zmartwychwstaniu Pańskiem.

„Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Wstał, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono“. (Mar. 1, 6).

(Zmartwychwstanie grzesznika powinno być wedle wzoru Chrystusowego zmartwychwstania: 1) prawdziwe, 2) trwałe).

Po ciężkich dniach niepokoju i smutku wielkiego nastąpił czas radości dla Apostołów świętych, gdy Zbawiciel zmartwychwstał. Od chwili pojmania Mistrza Swego i Pana aż do sromotnej śmierci, na którą był skazan i której dokonał na drzewie krzyża świętego, żyli oni w ustawicznej trwodze o siebie, że i na nich wywrze teraz pospólstwo żydowskie złość i zapalczywość swoją — w ustawicznym smutku, że ten, który był miłością ich serca, ich wiarą, nadzieją,

---

[1]) Tu korzystałem z przytoczonego dzieła H. Schiller'a (por. s. 123 sqq.).

żywotem, przez śmierć haniebną, okrutną wydarty im został. Aż oto — jak czytamy w Ewangelii dzisiejszej — trzeciego dnia po śmierci Pańskiej, nad samym rankiem, poszły niewiasty do Chrystusowego grobu z wonnymi olejkami, ażeby drogie ciało Chrystusa Pana namaścić — i tam się przekonują pierwsze, że Chrystus zmartwychwstał. Odwalony kamień grobowy — próżny grób — a Anioł do nich mówi: *„Jezusa szukacie“* etc. I jak radosne promienie słońca, co przedzierają chmury czarne i wesołem światłem opromieniają ziemię, w jednej chwili — w jednem mgnieniu oka — rozchodzi się z ust do ust błogosławiona nowina: „Wstał, nie masz Go w grobie“! I Apostołowie święci podniesieni ze smutku, i radość nadziemska ogrzewa ich dusze — opromienia oblicza. — Z nami coś podobnego działo się w ostatnich dniach. Kto prawdziwym wyznawcą tego Ukrzyżowanego, ten się smucił i trwożył. Jakżeż się nie miał smucić, gdy święty post i wszystkie ceremonie kościelne, a szczególnie nabożeństwo pasyjne, to wzniosłe i tak rozdzierające ludzkie serca „Gorzkie żale“ przypominały nam przez 40 dni, jak cierpiał i umęczony został Pan Jezus — Ten, który nas umiłował aż do śmierci krzyżowej, a którego wzajemnie wyznają usta nasze, i błogosławi serce nasze? Jakże się nie miał trwożyć, gdy się zastanowił nad sobą — ażali dlań te rany Chrystusowe przyniosą na pewno zbawienie? I Kościół święty w tym duchu od skargi i płaczu się zanosił nad Oblubieńcem Swoim Jezusem i nad nami, i wzywał nas, ażebyśmy korzystali „z czasu łaski“, „z dnia zbawienia“, i gromadził nas u trybunału Pokuty św., ażebyśmy tam brali owoce Jezusowej Śmierci i Jezusowego Zmartwychwstania, obmywali dusze nasze z grzechów, i zmartwychwstawali z Chrystusem!! Po onych dniach smutku dziś następuje ukojenie i radość. Zmartwychwstał Chrystus i myśmy zmartwychpowstali. Jedna rzecz tylko w tem wszystkiem bardzo ważna, jedno pytanie: czyśmy zmartwychwstali tak, jak Chrystus — prawdziwie — i czy zmartwychwstanie nasze, tak jak Chrystusa, jest i będzie trwałe? Nie możemy dzisiejszej wielkiej uroczystości lepiej uświetnić i uświęcić, jak zastanawiając się nad tem jedynem, ważnem pytaniem — ku chwale Bożej i ku naszemu zbawieniu. Zdrowaś Maryo!

Fundament wiary naszej, że Jezus Chrystus Zbawiciel nasz zmartwychwstał prawdziwie, jest taki potężny, że nic go skruszyć nie zdoła. Słyszeliśmy dziś, jak 3 niewiasty: Marya Magdalena, Marya Jakóbowa i Salomea poszły do grobu... Dowiadujemy się nadto z Ewangelii św., że Pan Jezus po Swem zmartwychwstaniu częstokroć się pokazywał Apostołom swoim, którzy nie byli wcale posłuszni i łatwi do uwierzenia w tak wielki cud. Więc im Pan Jezus złożył najoczy-

wistsze dowody Swego zmartwychwstania — i gdy się pewnego razu zgromadzonym ukazał, rzekł im: „*Oglądajcie ręce moje i nogi, żeciem ja tenże jest; dotykajcie się i przypatrujcie*“*!* — a gdy oni jeszcze nie wierzyli i dziwowali się, rzekł: „*Macie tu co jeść? A oni Mu dali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. A gdy jadł przed nimi, wziąwszy ostatki, dał im*“ (Łuk. 24, 38. sq.). Był pomiędzy Apostołami jeden, któremu było najtrudniej uwierzyć — Tomasz św.— dlatego, że się wówczas w gronie Apostołów nie znajdował, gdy Pan się im ukazał. „Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożęli ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli zasię uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi, stanął w pośrodku nich i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział św. Tomasz: Pan mój i Bóg mój“. (Jan 20, 24 sq.).

Zaprawdę — nie ma artykułu wiary więcej udowodnionego, nad cud Zmartwychwstania Pańskiego. *Chrystus Pan zmartwychwstał prawdziwie.* — Tak dziś śpiewamy radośnie: „Chrystus zmartwychwstan jest“ — ale zważcie dobrze, dodajemy zaraz i te słowa: „nam na przykład dan jest“. Jak On prawdziwie zmartwychwstał, tak prawdziwie i ty masz powstać z grobu grzechów swoich.

Gdy marnotrawny syn swoją biedą i nędzą przygnębiony, zatęsknił znowu do ojca, uczynił postanowienie serdeczne: „wstanę tedy i pójdę do ojca mego i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciw tobie; jużem nie godzien być zwany synem twoim“. Ale to dopiero połowa zmartwychwstania. Syn marnotrawny, co postanowił, to wypełnił — powstał, powrócił, przebaczenie ojca pozyskał i w domu ojcowskim na nowo zamieszkał. Więc dobrze sobie zapamiętajcie, że nie wystarczają słowa, nie wystarczają przyrzeczenia; uczynków potrzeba, ażeby zmartwychwstanie twoje było prawdziwe. Oskarża się niejeden, że zgrzeszył, że zawinił, że mu bieda i nędza dokucza, i... leży w grobie! Tak się z was każdy oskarżał przy Spowiedzi św.; jest to zresztą nieodzownym warunkiem godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty św., wyznać przed kapłanem, jako zastępcą Boga winy i grzechy swoje. Ale prócz tego trzeba czegoś więcej — trzeba nietylko usta otworzyć prawdziwie przy Spowiedzi św., ale trzeba także otworzyć oczy i patrzeć w siebie, badać swoje sumienie i skłonności swoje, — trzeba powstać i chodzić drogą, która do Ojca prowadzi, a na której wypisane rozkazy przykazań Boskich i kościel-

nych — trzeba poruszać rękoma, to znaczy, trzeba pełnić uczynki dobre — trzeba przyjmować pożywienie, to znaczy, trzeba się odżywiać chlebem żywota wiecznego, łaską Bożą, która najobficiej spływa na ciebie wtenczas, gdy często i godnie przystępujesz do Stołu Pańskiego, Komunię świętą przyjmujesz do serca swego. Inaczej — jeżeli po Spowiedzi wracasz do dawnych nałogów i grzeszysz jak dawniej, — jesteś nie zmartwychwstałym, lecz tylko jakoby z letargu zbudzonym — na chwilę — i oczy twoje zamknięte, jak u trupa, i ręce i nogi bezwładne — i nie miałbyś dziś prawa radować się w zupełności, radować się z Panem Jezusem.

Na tem nie koniec; zmartwychwstanie nasze powinno być po drugie *trwałe.* Uważcie! jak głębokie znaczenie, jak przedziwną treść zawarta jest w słowach Anioła, przemawiającego do niewiast w dzisiejszej Ewangelii nad próżnym grobem Chrystusa Pana! Anioł mówi: „Wstał, nie masz Go tu, oto miejsce, gdzie Go położono" — jakoby przemawiał: „Przybliżcie się, próżne to miejsce, gdzie leżał Jezus umarły, już Go tu nie znajdziecie i dacie wtenczas wiarę słowom i zapewnieniu mojemu". A więc kto zmartwychwstał prawdziwie, ten będzie się starał o to, ażeby zmartwychwstanie jego było na wzór Chrystusowego trwałem, to jest, ażeby już więcej w grobie nie spoczywał, do grobu się nie wracał. — Cóż jest grobem grzesznika? Grzechy jego. Dla niejednego ten grób po za progiem rodzinnego domu: dla pijaka takim grobem karczma, gościniec, kompania — dla nierządnika przyjaźń zakazana, — dla złodzieja majętność cudza, cudze podwórze, cudze pole i t. d. Dla drugiego grobem ściany własnej chaty: klątwy, które się tam rozlegają codziennie, nienawiść, kłótnia, obmowa, potwarz, któremi się trudni, lub nawyknienie grzeszne i sprosne, tak sprosne, że ludzkiego wzroku i światła słonecznego pełniąc je — ze wstydem — unika. Gdyby tedy ten nasz Pan Jezus najdroższy, zmartwychwstały, i dziś obchodził Swoją krainę i przegląd uczynił pomiędzy dziećmi swemi, które imię Jego wyznawają na ziemi; kogożby znalazł i uznał Swoim naśladownikiem w zmartwychwstaniu? — Na kim Sakrament Pokuty świętej, Sakrament naszego zmartwychwstania z grzechów, zaznaczył święte i chwalebne ślady dobrych uczynków i unikania okazyi grzesznych — ten zmartwychwstał nietylko prawdziwie, ale jego zmartwychwstanie będzie trwałe i próżny dawny grób, w którym spoczywał.

Ale ku temu trzeba osobliwszej łaski Bożej, wiele łaski. Wszakżeż dobrze znamy słabość naszą! Przebiegnijmy życie nasze — Spowiedzie święte — Komunie święte od 1ej onej najczystszej i najpiękniejszej, aż do ostatniej wielkanocnej Komunii — ileśmy to na-

obiecywali, a dotrzymali tak mało! — jak ochoczo i prędko rwaliśmy się do życia, a również prędko powracali do grobu!! Dlatego wołam raz jeszcze: Ażeby wytrwać na drodze cnoty — potrzeba łaski Bożej, wiele łaski. O tę łaskę się staraj przy każdej modlitwie — w każdem pokuszeniu do Boga jak żebrak po łaskę i pomoc się zwracaj — i nie zaniedbuj świętych Sakramentów zmartwychwstania: Spowiedzi św. i Komunii św. także częściej do roku. Wszakżeż tem jesteś najbliższym zmartwychwstałemu Panu Jezusowi!

Największe święto drugie w całym roku — jakiem jest Wielkanoc — Kościół nasz święty z największą też uroczystością obchodzi. Dawnymi czasy w wielką sobotę bywali przyjmowani katechumeni do Kościoła, tj. ci, którzy pobierali naukę Chrztu świętego. Potem ich w uroczystych procesyach — w odświętnem ubraniu — prowadzono do chrzcielnicy, ażeby sobie tam przypominali obietnice dane Bogu na Chrzcie świętym. Szaty białe nosili aż do dnia dzisiejszego: do Niedzieli Białej. Na tę pamiątkę i my dziś takie wspaniałe odprawiliśmy procesye — mając w pośrodku żywego Boga, w postaci Najświętszego Sakramentu, Tego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł i dla nas zmartwychwstał. — O, przypominajmy sobie tedy te święte obietnice Chrztu świętego, — przypomnijmy sobie, żeśmy dozgonną miłość i wierność ślubowali Bogu — a gdyśmy ją utraconą przez grzechy teraz na nowo pozyskali przez łaskę — nie schodźmy ze świętej drogi tego zmartwychwstania, a będziemy ze Zmartwychwstałym królować i w niebie. Amen. *Gozdawa.*

Katechezy dla 3—6 l. nauki
w szkołach jednoklasowych.
Lekcya X.

Praeparatio. Odpytanie lekcyi poprzedniej. O której osobie Boskiej uczy drugi i trzeci artykuł Składu Apostolskiego? Dziś i w lekcyach następnych będziecie się uczyli o tem, po co przyszedł Syn Boży na świat, i jak spełniał na świecie swoje zadanie.

Propositio. Ile prawd wiary powinien każdy człowiek umieć, odkąd przyjdzie do rozumu, aby był zbawiony? * Powiedz czwartą prawdę! Powtórz N.! Na cóż więc Syn Boży stał się człowiekiem? * Co sprawiało, że żaden człowiek nie mógł wtenczas wejść do nieba? * Dlaczego ludzie nie mogli sami odpokutować za grzech pierworodny? Czem Syn Boży odkupił ludzi od grzechu? Zapamiętajcież to sobie, że „Syn Boży stał się człowiekiem na to: 1) aby mógł za nas cier-

pieć i umrzeć, a przez to nas od grzechu odkupić". * Na co Syn Boży stał się człowiekiem? Powtórz N.!

Każde cierpienie Pana Jezusa miało wartość nieskończenie wielką, bo Pan Jezus jest Bogiem Wiecie np., ile to zimna i niewygody wycierpiał Pan Jezus w żłóbku, w stajence Betleemskiej. Gdyby zaraz potem pozwolił się zabić Herodowi, to już ludzie byliby odkupieni z wszystkich grzechów. Pan Jezus jednak wolał żyć daleko dłużej na ziemi i cierpieć daleko więcej; widać, że stał się człowiekiem nietylko na to, aby ludzi od grzechu odkupił, ale także i z innej przyczyny. Abyście i tę drugą przyczynę poznali, posłuchajcie następującego zdarzenia.

Pustą okolicą szedł ubogi wędrowiec i zabłąkał się tak, że nie wiedział, w którą stronę ma iść. Szedł to w tę, to w ową stronę, bo myślał sobie, że przecież natrafi na drogę, ale nadaremnie. Zmęczył się bardzo i chciał się napić trochę wody, ale nigdzie nie było ani kropelki. Nie miał też ze sobą ani kawałka chleba i nie mógł się posilić. Ustał wreszcie zupełnie i upadł na drodze. Rozbolała go głowa, dostał gorączki, zaczął majaczyć i zdawało mu się, że już musi umrzeć. Na szczęście przejeżdżał niedaleko lekarz na koniu. Spostrzegł nieszczęśliwego wędrowca, zbliżył się do niego, dał mu wina i chleba i lekarstwo na gorączkę i chciał jechać dalej. „Zlituj się, dobry lekarzu, i nie opuszczaj mnie", rzekł wędrowiec. „Nie wiem, gdzie jest droga, bom zabłądził, a choćbyś mi ją pokazał, to nie wiem, czy sam wyjdę z tych piasków, bom jeszcze bardzo słaby". Coby się stało z wędrowcem, gdyby lekarz wcale mu więcej nie pomógł, lecz odjechał? Lekarz jednak nietylko pokazał drogę wędrowcowi, ale go nawet posadził przed sobą na konia i zawiózł do mieszkania. Wędrowcem tym jest każdy człowiek, lekarzem Pan Jezus, mieszkaniem niebo. Gdy wszyscy ludzie chorowali na duszy wskutek grzechów, Pan Jezus dał im na lekarstwo własną krew i życie i odkupił ich od grzechów. * Czy doszliby jednak ludzie do nieba, gdyby Pan Jezus nic więcej dla nich nie uczynił? To też dobrotliwy Pan Jezus pozostał długo z ludźmi, aby im nauką Swoją i przykładem wskazać drogę do nieba, co więcej wspierał ich dusze łaską swoją tak, aby nazad nie popadali w grzechy, lecz wytrwali na dobrej drodze. I to jest ów drugi powód, dla którego Pan Jezus stał się człowiekiem. Zapamiętajcież sobie: „Syn Boży stał się człowiekiem na to: 2) aby nauką swoją i przykładem swoim wskazać nam drogę do nieba". * Na co to jeszcze Syn Boży stał się człowiekiem? Powtórz N.!

Kto wyliczy obydwa powody, dla których Syn Boży stał się człowiekiem? Powtórz N.! N.! (p. 92).

Explicatio. Rozumiecie już teraz, dlaczego to Pan Jezus nie dał się zabić Herodowi, lecz tak długo przebywał na ziemi. Zrazu nie nauczał wprawdzie Pan Jezus słowami, ale za to nauczał przykładem. I tak: * Dlaczego to Pan Jezus narodził się w ubogiej stajence, a nie w jakimś pałacu? * Dlaczego Pan Jezus pozostał w kościele przez 3 dni, gdy miał lat dwanaście? * Dlaczego Pan Jezus do 30go roku życia pracował ciężko w Nazarecie? * Dlaczego Pan Jezus był tak posłusznym św. Józefowi i Najśw. Maryi Pannie? *Dlaczego Pan Jezus po chrzcie w Jordanie pościł na pustyni przez 40 dni i 40 nocy? Wszystko, co Pan Jezus czynił, czynił na to, abyśmy Jego przykład naśladowali, a przez to do nieba się dostali.

* Czy tylko przykładem Swoim miał P. Jezus wskazywać ludziom drogę do nieba? Ile lat miał P. Jezus wtenczas, gdy zaczął ludzi nauczać słowami? Ilu ludzi wybrał P. Jezus na to, aby byli świadkami wszystkiej nauki jego? * Na co P. Jezus uczynił Apostołów świadkami wszystkiej nauki swojej? (E. Kto miał opowiadać ludziom naukę P. Jezusa po Jego wniebowstąpieniu?) P. Jezus uczył najczęściej przez przypowieści i podobieństwa. Kto pamięta przypowieść o miłosiernym Samarytaninie? Kto zna przypowieść o dobrym pasterzu? Opowiedz ją! O kim uczył P. Jezus w tej przypowieści? Nieraz jednak uczył P. Jezus nie w przypowieściach, ale przez kazania. * Gdzie miał P. Jezus najważniejsze kazanie? * Od czego rozpoczął P. Jezus kazanie na górze? * Powiedz ośm błogosławieństw ewangelicznych! * Czy w tych błogosławieństwach jest mowa o Bogu, czy też o ludziach? Zapamiętajcież sobie, że P. Jezus nauczał o dwojakich rzeczach: 1) uczył o tem, co mamy wiedzieć i wierzyć *o Bogu*, jak np. w przypowieści o dobrym pasterzu, 2) uczył także o tem, co *ludzie czynić* powinni, aby się dostać do nieba, jak w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, albo w kazaniu na górze. O ilorakich rzeczach nauczał P. Jezus? O czem uczył najpierw P. Jezus? O czem powtóre uczył P. Jezus?

Kto pamięta, co czynił zwykle P. Jezus po każdej nauce? Wymień niektóre cuda P. Jezusa! * Na co P. Jezus czynił te cuda? (E. Czy ludzie mogą własną mocą czynić cuda? Cóż więc udowodnił P. Jezus przez to, że własną mocą czynił cuda?) * Dlaczegóż więc ludzie powinni uznawać za świętą prawdę to wszystko, czego P. Jezus nauczał? * Czem P. Jezus dowiódł, że jest Bogiem, i że nauka Jego jest boska i nieomylna?

Oprócz tego przepowiadał P. Jezus rzeczy przyszłe, których nikt nie mógł wiedzieć, czyli *prorokował*, na to, aby ludzie poznali, że jest Bogiem wszystkowiedzącym, więc i to, czego uczy, jest świętą

prawdą. Czyją to zdradę przepowiedział P. Jezus? Czyje zaparcie się przepowiedział P. Jezus? Podobnie przepowiedział P. Jezus mękę i śmierć swoją, zmartwychwstanie swoje, zburzenie Jerozolimy, sąd ostateczny i wiele innych rzeczy. * Na co prorokował P. Jezus? Nietylko więc cudami, ale i proroctwami dowiódł P. Jezus, że jest Bogiem, i że nauka Jego jest boska i nieomylna. * Czem P. Jezus dowiódł, że jest Bogiem, i że nauka Jego jest boska i nieomylna?

Nadto żył P. Jezus tak święcie, jak nikt na świecie ani przedtem ani potem. Nawet Faryzeusze nie mogli mu nic złego udowodnić, choć zawsze z Nim chodzili, aby Go podchwycić. Najwięcej zaś brzydził się P. Jezus wszelkiem kłamstwem i dlatego mówił zawsze tylko świętą prawdę, choć się to czasem Faryzeuszom nie podobało. * Dlaczego P. Jezus mógł żyć tak święcie? Nietylko więc cudami i proroctwami, ale i świętością życia udowodnił P. Jezus, że jest Bogiem, i że nauka Jego jest boska i nieomylna. * Czem P. Jezus dowiódł, że jest Bogiem, i że...? (p. 102).

W ten sposób przykładem i nauką swoją wskazywał P. Jezus ludziom drogę do nieba i przekonywał ich, że to droga pewna i prawdziwa, bo jest Bogiem, więc w niczem mylić się nie może. Przeczytamy to z katechizmu. Otwórzcie książki na str. 26! (Czytanie pytań od 92 do 105, a z nich memoryzowanie z młodszymi p. 92, 100 i 101, zaś ze starszymi nadto 102, 104 i 105).

Aplicatio. Kto uczy teraz tego wszystkiego, czego P. Jezus nauczał? I tutaj w szkole na lekcyi religii i w kościele na kazaniu i naukach popołudniowych uczą kapłani tylko tego, czego sam P. Jezus nauczał. Dlaczegóż więc kapłani nie uczą ani czytać, ani pisać, ani rachować? A czego uczą kapłani? * Zkąd wiemy, że ta nauka jest świętą i nieomylną prawdą? *Na co uczą kapłani tego, co mamy wierzyć o Bogu i cośmy czynić powinni? Jeśli kto przeto chce się dostać do nieba, powinien chętnie i z głęboką wiarą uczyć się wszystkiego, czego uczą kapłani, i zaraz tak robić, jak uczą, bo P. Jezus powiedział: *„Nie każdy, który mi mówi: Panie...“* Czy wyście dotąd zawsze chodzili chętnie na naukę religii do kościoła i do szkoły? Czyście na nauce religii zawsze uważali? Czyście upomnień podczas nauki religii nie stósowali do innych, zamiast każdy do siebie samego? Czyście zaraz potem czynili to, czego was kapłan uczył? Jeśliście tak czynili, to wytrwajcie dalej, bo jesteście na pewnej drodze do nieba, ale — jeśli kiedy było inaczej — to poprawcie się, i to zaraz, aby was nie spotkało kiedy to, co spotkało Faryzeuszów, którzy także słuchali nauk P. Jezusa, ale w nie nie wierzyli i według nich nie czynili. Poproście o pomoc Najśw. Maryę Pannę i w tym

celu ofiarujcie Jej dzisiejszą modlitwę po nauce. Wstańcie i pomódlmy się!

PRZEPISY SZKOLNE
dla szkół średnich w Galicyi.

§. 11.

(*Dok.*) — Bramę budynku szkolnego i salę szkolną otwiera się kwadrans przed rozpoczęciem lekcyi (exhorty lub nabożeństwa); w tym czasie przybyć mają uczniowie do szkoły, wcześniej zgromadzać się przed zakładem nie wolno. Po lekcyach mają uczniowie rozchodzić się natychmiast do domu i nie stawać po drodze. Podczas zmiany godzin, podczas pauz, przy wejściu i wyjściu powinni zachowywać się poważnie i statecznie, unikać wszelkiej swawoli i hałasu.

§. 12.

Każdy uczeń powinien przynieść do szkoły wszystkie książki i przybory potrzebne do nauki. Nie wolno przynosić rzeczy, książek, pism, obrazków, nie mających związku z nauką. Rzeczy takie odbierze się uczniowi i zwróci się rodzicom lub odpowiedzialnemu nadzorcy.

§. 13.

Podczas lekcyi obowiązani są uczniowie ze skupioną uwagą brać udział w nauce i wystrzegać się wszystkiego, co mogłoby jej przeszkadzać.

Wychodzić podczas nauki wolno tylko wyjątkowo, w razie koniecznej potrzeby i za pozwoleniem nauczyciela.

Wywoływanie uczniów z klasy podczas nauki przez innych uczniów jest zakazane.

W czasie pauz nie wolno uczniom wydalać się z zakładu.

§. 14.

Uczniowi nie wolno zmieniać miejsca w ławce, wyznaczonego przez gospodarza klasy, chyba gdyby który z nauczycieli przeznaczył mu inne miejsce na swoje lekcye.

d) Zachowanie się poza szkołą.

§. 15.

Naukę szkolną powinien uczeń wspierać przez skuteczną pilność w domu, sumienne przygotowywanie się do lekcyi, powtarzanie dawniejszej nauki, troskliwość i punktualność w wyrabianiu piśmiennych wypracowań domowych. Jeżeli uczeń pragnie samodzielnie w jakimkolwiek kierunku rozszerzyć swe wiadomości, powinien udać się z zaufaniem o radę do swoich nauczycieli, którzy wskażą mu drogę i środki.

Kształcenie się w obcych językach i w muzyce stanowić może przyjemne i pożyteczne zajęcie domowe.

§. 16.

Czas wolny od zajęć może uczeń poświęcić godziwej rozrywce. Przechadzki i zabawy na świeżem powietrzu, kąpanie się, pływanie, ślizgawka w warunkach wskazanych przez względy bezpieczeństwa i przyzwoitości, są pożyteczne dla zdrowia; dlatego szkoła chętnie te zajęcia młodzieży poleca i, o ile to możliwe, daje uczniom do nich sposobność.

§. 17.

Do teatru lub na inne przyzwoite widowiska uczęszczać mogą uczniowie klas niższych tylko w towarzystwie osób starszych. Uczniom klas wyższych wstęp na nie jest dozwolony, wszakże dyrektor może wzbronić uczęszczania na pewne przedstawienia. Podobnie ma się rzecz z odczytami i wykładami publicznymi.

§. 18.

Wzbronione jest uczęszczanie na bale publiczne i na publiczne zabawy z tańcami, tudzież na zabawy i zebrania urządzane w szkołach tańców poza godzinami lekcyi tańców (komplety); natomiast wolno uczniom uczęszczać na zebrania towarzyskie i zabawy w domach prywatnych w towarzystwie rodziców lub osób starszych.

§. 19.

Wszelkie gry połączone ze stratą czasu i pieniędzy są zakazane.

§. 20.

Nie wolno uczniom uczęszczać do kawiarni, piwiarni, kręgielni i szynków.

W restauracyach i cukierniach mogą uczniowie bywać tylko w towarzystwie osób starszych.

§. 21.

Nie wolno przysłuchiwać się rozprawom sądowym ani brać udziału w jakichkolwiek politycznych i w ogóle publicznych zgromadzeniach.

§. 22.

Nie wolno wypożyczać książek z czytelni i wypożyczalni publicznych.

§. 23.

Nie wolno czytać ani rozpowszechniać książek i pism, których dążność skierowana jest przeciw religii, moralności lub państwu.

§. 24.

W wyborze osób, z którymi przestaje, powinien uczeń szkoły średniej być ostrożny i unikać złego towarzystwa. Nie wolno wałęsać się bez celu po ulicach i miejscach publicznych, zwłaszcza w późniejszych godzinach.

§. 25.

Palenie tytoniu i cygar zabronione jest uczniom sześciu klas niższych bezwarunkowo, zaś uczniom dwóch klas najwyższych w bu-

dynku szkolnym, na placach i ulicach miasta, w ogrodach i na przechadzkach publicznych.

§. 26.

Uczniom szkół średnich nie wolno należeć do stowarzyszeń, zawiązanych przez inne osoby, ani w charakterze członków, ani w charakterze uczestników, słuchaczy lub gości.

Nie wolno im również tworzyć stowarzyszeń między sobą i nosić jakichkolwiek oznak.

Wszelkie zgromadzenia uczniów w celu kształcenia się lub w celach zabawy mogą odbywać się tylko za zezwoleniem i pod nadzorem grona nauczycielskiego.

Wykroczenie przeciw tym przepisom pociąga za sobą wykluczenie ze szkoły.

§. 27.

Nie wolno żadnemu uczniowi ogłaszać drukiem własnych prac literackich bez zezwolenia dyrektora. Nie wolno uczniom brać udziału w publicznych przedstawieniach teatralnych; w produkcyach muzycznych mogą uczniowie brać udział tylko za pozwoleniem dyrektora.

§. 28.

Nie wolno urządzać składek bez wiedzy dyrektora.

§. 29.

Żadnemu uczniowi nie wolno mieszkać bez odpowiedzialnego nadzoru; brak odpowiedniej opieki pociąga za sobą wydalenie z zakładu. O każdej zmianie odpowiedzialnego nadzoru i o zmianie mieszkania powinien uczeń bezzwłocznie zawiadomić gospodarza klasy.

Jeżeli umieszczenie ucznia naraża go na szkodę pod względem moralnym lub fizycznym, może dyrektor od rodziców lub opiekuna ucznia zażądać zmiany umieszczenia, a gdyby nie zastósowano się do tego żądania, uczeń będzie z zakładu wydalony.

§. 30.

Wystąpić ze szkoły może uczeń tylko za wiedzą i zezwoleniem rodziców lub opiekuna; ci powinni zgłosić wystąpienie ucznia w Dyrekcyi zakładu ustnie lub piśmiennie. Tylko w takim razie otrzyma uczeń świadectwo odejścia lub przepisaną klauzulę na świadectwie półrocznem, bez której nie może być przyjęty do innego zakładu.

Uczeń, który w dwóch półroczach tego samego roku szkolnego otrzymał świadectwo stopnia trzeciego, lub jako repetent przy końcu roku szkolnego nie uzyskał promocyi, musi zakład opuścić.

§. 31.

Na świadectwie szkolnem nie wolno robić żadnych zmian ani poprawek. Wykroczenie w tym kierunku pociąga za sobą wykluczenie z wszelkich szkół i dochodzenie sądowo-karne.

§. 32.

Wszystkie przepisy o zachowaniu się poza szkołą obowiązują uczniów szkół średnich także w czasie wakacyi. Za zachowanie się w tym czasie jest uczeń także szkole odpowiedzialny.

e) *Kary dyscyplinarne.*

§. 33.

Za przekroczenia przeciw powyższym przepisom ma szkoła prawo i obowiązek wymierzania stósownych kar.

Upomnień i przestróg, udzielonych uczniom przez nauczyciela za drobniejsze przekroczenia, nie uważa się za karę, lecz gdyby przekroczenia te się powtarzały a wspomnienia i przestrogi nie wystarczały, wtedy nastąpią kary.

Kary wymierza szkoła następujące:

1. Nagana za uchwałą konferencyi klasowej w obec klasy przez gospodarza klasy.

Karę tę, podobnie jak wszystkie następne, wpisuje się do rejestru kar.

2. Zamknięcie w czasie wolnym od lekcyi szkolnych przez 2—4 godzin za uchwałą konferencyi klasowej.

Podczas zamknięcia obowiązany jest uczeń wykonać zadane mu wypracowanie piśmienne.

3. Nagana udzielona przez dyrektora zakładu za uchwałą grona nauczycielskiego w obec uczniów lub w kancelaryi dyrektora w obecności nauczycieli.

4. Karcer w wymiarze 6—16 godzin za uchwałą grona nauczycielskiego w czasie wolnym od lekcyi szkolnych.

W jednym dniu wolnym od nauki nie może kara trwać dłużej niż 8 godzin. Uczeń skazany na karę karceru obowiązany jest w tym czasie wypracować wskazane mu zadania.

5. Wykluczenie z zakładu za uchwałą grona nauczycielskiego i zatwierdzeniem c. k. Rady szkolnej krajowej.

Kara ta nastąpi:

a) Jeżeli poprzednie kary nie odniosły skutku, a w szczególności, jeżeli kara karceru, chociażby nie w najwyższym wymiarze, okazała się nieskuteczną.

b) Za krnąbrne wystąpienie przeciw rozkazom, tudzież za rozmowy i czyny nieobyczajne i niereligijne.

c) Za przekroczenia przeciw przepisom zawartym w §§. 21, 23, 26.

6. Wykluczenie ze wszystkich szkół w kraju przez c. k. Radę szkolną krajową, lub ze wszystkich szkół przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia. Ta najcięższa kara następuje wtedy, jeżeli pobyt dalszy ucznia winnego w którymkolwiek zakładzie okazuje się niebezpiecznym i gorszącym, wskutek jego zepsucia i moralnego upadku.

O każdej z tych kar uwiadamia się rodziców ucznia lub ich odpowiedzialnego zastępcę.

Uczeń, który nie poddał się karze mu wymierzonej, traci prawo do dalszego uczęszczania do szkoły i nie otrzymuje świadectwa odejścia.

Jeżeli uczeń popadł w dochodzenie sądowo-karne, w takim razie władza szkolna ma prawo rozstrzygnąć, czy może on nadal uczęszczać do szkoły, lub też czy będzie ze szkoły usunięty, bez względu na to, czy wyrokiem sądowym został skazany czy uwolniony.

Nowe wydawnictwa.

„Kazania i szkice księży Towarzystwa Jezusowego“. Pod tym tytułem rozpoczęli OO. Jezuici w Krakowie i zamierzają w miarę zebranego materyału wydawać mowy różnych Ojców i z różnych czasów, w zeszytach 10cio arkuszowych. Cena zeszytu 80 ct. aw.

Zeszyt I. zawiera trzy kazania ks. M. Morawskiego dla intelligencyi, pięć kazań ks. J. Orłowskiego dla ludu nader przystępnych i jasnych (np. znakomite kazanie o niebie!), dwa ks. J. Badeniego dla ludu, nadto kazania XX.: Bratkowskiego, Baworowskiego, Czeżowskiego i Hołubowicza, oraz jedno przemówienie przed Komunią wynagradzającą (ks. Riedla) i jedno do nowożeńców przy ślubie (ks. Hołubowicza). Wydawcy zapewniają skromnie, że nie myślą wcale publikacyj swych podawać za wzory kaznodziejstwa, lecz oczywiście drukują tylko wyborowy materyał i — przyznać trzeba — niemałą przysługę oddają księżom parafialnym, umożliwiając im wybór odpowiedni temperamentowi własnemu i umysłowemu rozwojowi słuchaczy. Wyrażamy tylko życzenie, by i w kazaniach dla intelligencyi unikać na przyszłość zbyt długich, a zatem przyciężkich okresów, złożonych z 10ciu, 11tu wierszy. Forma wydawnictwa i druk są ze wszech miar staranne; cena przystępna.

MISCELLANEA.

Z przyjemnością stwierdzamy, że ks. Stojałowski sprostował omówione w Dwutygodniku (n. 5.) wyrażenie, i ogłosił publicznie, że jest nawet za fachowym nadzorem Kościoła nad szkołą, lecz sprzeciwia się jedynie objęciu szkoły w administracyę przez duchownych. Oczywiście Biskupi wcale tego nie zamierzali i nie zamierzają.

Jako pamiątki I. Komunii św. zalecamy nietylo drobne obrazki, wkładane do książek modlitewnych, bo łatwo giną, lecz raczej stósowne książeczki do modlitwy, a jeszcze lepiej — o ile starczą fundusze — obrazki do stawiania na stole lub do zawieszenia na ścianie. Aby ułatwić nabycie pięknych wzorów tego rodzaju, zakupiła administracya Dwutygodnika i rozsyła na życzenie obrazki do stawiania po 10 ct., oraz obrazki na ścianę (w ramach gustownych, za szkłem z obwódką) po 50 ct. Na porto prosimy dołączać 10 ct.

Młodziutki apologeta. Było to w Niemczech. Jechał raz koleją w tym samym wagonie inspektor szkolny i uczeń. Gdy mijali kościół, zdjął chłopczyk pobożnie czapkę na widok Domu Bożego, będącego mieszkaniem Zbawiciela, utajonego w Najświętszym Sakramencie. Inspektor, snać niedowiarek, nie uczynił tego. Po chwili zaczął z chłopcem prowadzić następującą rozmowę: „Zapewne chodzisz do szkoły, mój kochanku!“ „Tak jest“ — odrzekł chłopiec — „i teraz właśnie przygotowuje nas ksiądz proboszcz do pierwszej Komunii św.“ „I czegóż was ksiądz uczy?“ — zapytał inspektor. — „Uczy nas o tajemnicach wiary“. — „A możebyś mi powiedział, jakie to są tajem-

nice? Ja już dawno się tego uczyłem i zapomniałem, a sądzę, że za kilka lat i ty także nie będziesz ich pamiętał." — „O nie, mój panie" — odpowiedział żywo chłopiec. „Ja nigdy nie zapomnę o tajemnicy Trójcy Świętej, o tajemnicy Wcielenia Syna Bożego i Odkupienia". — „A cóżto jest Trójca Święta"? „Jestto jeden Bóg we trzech Osobach". „A czy ty to rozumiesz, co mówisz"? — zapytał inspektor. Na to rzekł chłopiec: „Przy tajemnicach rozróżniamy trzy rzeczy: wiedzieć, wierzyć i rozumieć. Ja to wiem i wierzę w to, ale tego nie rozumiem; zrozumiemy to dopiero w niebie". — „Ja zaś tylko w to wierzę, co zrozumię" — rzekł inspektor. — „Ej panie, czy naprawdę? Ot, niechże mi pan wytłómaczy, w jaki sposób się to dzieje, że pan może poruszać palcem?" Na to inspektor: „Przecież to rzecz całkiem prosta! Moja wola skłania do tego nerw, jaki jest w palcu i palec się porusza, kiedy zechcę". — „Ale niech mi pan powie, czy pan to dobrze rozumie, co pan mówi?" — „No, rozumiem to, rozumiem"! — „Jeżeli pan rozumie, to niech mi pan wytłómaczy, dlaczego pan swoją wolą nie potrafi zmusić ucha do tego, żeby się poruszało?" Inspektor zaczął kaszleć i chrząkać i zawołał: „Daj mi spokój malcze; jeszcześ za młody do tego, żebyś mi dawał nauki!" — To rzekłszy, wziął do ręki gazetę i więcej się do chłopca nie odzywał.

Ochronki! Któż nie wie, ile dobrego zdziałały one dotąd pod pełnem poświęcenia kierownictwem Sióstr Felicyanek i Służebniczek? Któryż duszpasterz nie pragnie mieć w swej parafii ochronki wcześniej czy później? Pragnęlibyśmy jednak, aby Siostry Felicyanki, a zwłaszcza liczne Służebniczki nie ograniczały się na same ochronki, lecz korzystając z nabytego doświadczenia starały się zarazem obejmować i prowadzić ***szkółki wiejskie***, co przy obecnym braku nauczycieli nie byłoby trudnem do uzyskania. Potrzeba tylko, aby pewna liczba Sióstr przygotowała się do złożenia państwowego egzaminu maturycznego przy którem seminaryum nauczycielskiem, a następnie do łatwiejszego już egzaminu kwalifikacyjnego. Trzechletni kurs w klasztorze pod kierownictwem dwóch lub trzech biegłych nauczycielek wystarczyłby na to najzupełniej. Polecamy gorąco tę sprawę życzliwej rozwadze sfer kompetentnych i opiece św. Józefa, doświadczonego Patrona opuszczonej dziatwy. Reguła Sióstr Służebniczek, pod wytrawną opieką WW. OO. Jezuitów w Starej Wsi pozostających, nie przedstawi poważnych trudności, bo palec Boży sam wskazuje kierunek, w którym powinna być rozszerzona, podobnie jak to w swoim czasie stało się z Urszulankami, Wizytkami, Sercankami i t. p. zakonami. — Ufamy, że żadne trudności nie odstręczą tych, którym dźwięczą w duszy słowa Boże: „Maluczcy prosili chleba, a nie było, ktoby im ułamał".

Red. odp. X. Walenty Gadowski. **Drukiem J. Styrny w Tarnowie.**